

Polacy na Red Flag

#Lotnictwo wojskowe #Strategia i polityka 12 czerwca 2012

Ponad 70 samolotów wzięło udział w pierwszych misjach ćwiczeń *Red Flag* odbywających się na Alasce. Wśród nich 6 polskich F-16C/D Block 52+ startujących z bazy Eielson koło Fairbanks.

Image not found or type unknown



Organizatorzy poinformowali, że pobito rekord ćwiczeń *Red Flag*. Rankiem z bazy Eielson i Elmendorf wystartowało ponad 60 samolotów bojowych (sił niebieskich), których zadaniem było przełamanie obrony powietrznej przeciwnika i otwarcie drogi samolotom transportowym prowadzącym pozorowany zrzut żołnierzy sił specjalnych. Wśród nich znalazło się 6 polskich F-16C/D Block 52+

startujących z bazy Eielson koło Fairbanks. Przeciw sobie mieli słynną eskadrę *Agresorów*, którzy jako czerwoni tym razem bronili się przed siłami niebieskich.

W popołudniowym wylocie polskie F-16 miały za zadanie zniszczyć cele naziemne. W pierwszym rzucie leciały *Eurofightery* *Luftwaffe*, które prowadziły wymiatanie myśliwskie przed całą grupą uderzeniową - wyjaśnia ppłk pil. Paweł Marcinkowski, dowódca 6. *Tygrysiej* Eskadry Lotnictwa Taktycznego z poznańskich Krzesin. - Za *Eurofighterami* leciały amerykańskie F-16, których zadaniem było rozpoznanie i zniszczenie środków obrony przeciwlotniczej przeciwnika. Za nimi lecieliśmy my, z zadaniem zniszczenia celów naziemnych, w tym przypadku schronu bojowego, bombami kierowanymi GBU-31 (JDAM) naprowadzanymi z użyciem GPS.

Image not found or type unknown

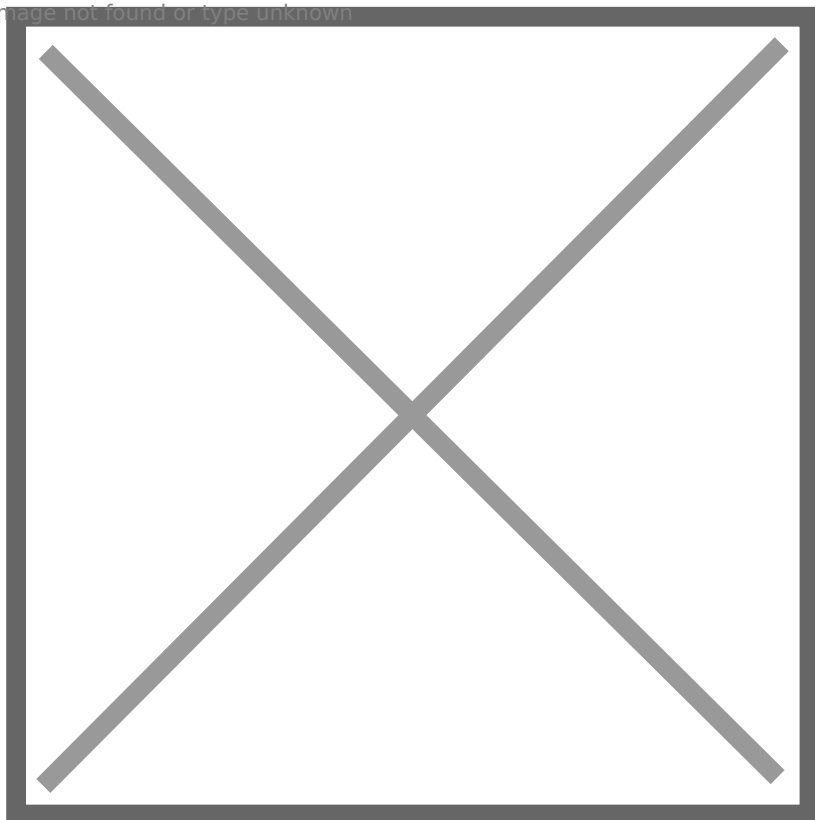


Ostatek polskich F-16 podczas ataku stanowiły niemieckie Eurofightery, które wcześniej prowadziły wymiatanie myśliwskie. *Ich siły okazały się jednak niewystarczające i musieliśmy włączyć się również do zwalczania samolotów przeciwnika - kontynuuje ppłk Marcinkowski. - Udało się nam zestrzelić dwóch agresorów.*

Wszystkie F-16 polskich Sił Powietrznych biorące udział

w *Red Flag* są wyposażone zbiorniki konforemne, pozwalające wydłużyć zasięg lub czas przebywania w powietrzu. W odróżnieniu od tradycyjnych zbiorników podwieszanych pod kadłubem lub skrzydłami, nie powodują zwiększenia oporów aerodynamicznych. Jak mówią polscy piloci, ich F-16 są obiektem zazdrości innych uczestników ćwiczeń - właśnie z powodu tych zbiorników. Pozwalają bowiem kontynuować zadania, kiedy innym samolotom kończy się paliwo. Dzięki temu polscy piloci mogą w jednym wylocie przećwiczyć więcej elementów taktycznych.

Image not found or type unknown



Standardowy przebieg misji podczas ćwiczeń zakłada, że samoloty prawie wszystkich uczestników uzupełniają paliwo w locie przed misją. Nasi piloci przystępują od razu do wykonania zadania. Później, gdy pozostali uczestnicy muszą kierować się do lądowania, polskie F-16 uzupełniają paliwo i wykonują dodatkowe zadania - z reguły jest to poszukiwanie i niszczenie dodatkowych celów naziemnych. Jeśli z przyczyn obiektywnych tankowanie w

powietrzu jest niemożliwe, polskie F-16 wracają na lotnisko z innymi samolotami, zużywając tylko paliwo zatankowane przed startem.

Zdjęcia: Mariusz Adamski



Organizatorzy poinformowali, że pobito rekord ćwiczeń *Red Flag*. Rankiem z baz Eielson i Elmendorf wystartowało ponad 60 samolotów bojowych (sił niebieskich), których zadaniem było przełamanie obrony powietrznej przeciwnika i otwarcie drogi samolotom transportowym prowadzącym pozorowany zrzut żołnierzy sił specjalnych. Wśród nich znalazło się 6 polskich F-16C/D Block 52+ startujących z bazy Eielson koło Fairbanks. Przeciw sobie mieli słynną eskadrę *Agresorów*, którzy jako czerwoni tym

razem bronili się przed siłami niebieskich.

W popołudniowym wylocie polskie F-16 miały za zadanie zniszczyć cele naziemne. *W pierwszym rzucie leciały Eurofightery Luftwaffe, które prowadziły wymiatanie myśliwskie przed całą grupą uderzeniową* - wyjaśnia ppłk pil. Paweł Marcinkowski, dowódca 6. Tygrysiej Eskadry Lotnictwa Taktycznego z poznańskich Krzesin. - *Za Eurofighterami leciały amerykańskie F-16, których zadaniem było rozpoznanie i zniszczenie środków obrony przeciwlotniczej przeciwnika. Za nimi lecieliśmy my, z zadaniem zniszczenia celów naziemnych, w tym przypadku schronu bojowego, bombami kierowanymi GBU-31 (JDAM) naprowadzanymi z użyciem GPS.*



Ośłonę polskich F-16 podczas ataku stanowiły niemieckie Eurofightery, które wcześniej prowadziły wymiatanie myśliwskie. *Ich siły okazały się jednak niewystarczające i musieliśmy włączyć się również do zwalczania samolotów przeciwnika* - kontynuuje ppłk Marcinkowski. - *Udało się nam zestrzelić dwóch agresorów.*

Wszystkie F-16 polskich Sił Powietrznych biorące udział w *Red Flag* są wyposażone zbiorniki konforemne, pozwalające wydłużyć zasięg lub czas przebywania w powietrzu. W odróżnieniu od tradycyjnych zbiorników podwieszanych pod kadłubem lub skrzydłami, nie powodują zwiększenia oporów aerodynamicznych. Jak mówią polscy piloci, ich F-16 są obiektem zazdrości innych uczestników ćwiczeń - właśnie z powodu tych zbiorników. Pozwalają bowiem kontynuować zadania, kiedy innym samolotom kończy się paliwo. Dzięki temu polscy piloci mogą w jednym wylocie przećwiczyć więcej elementów taktycznych.



Standardowy przebieg misji podczas ćwiczeń zakłada, że samoloty prawie wszystkich uczestników uzupełniają paliwo w locie przed misją. Nasi piloci przystępują od razu do wykonania zadania. Później, gdy pozostali uczestnicy muszą kierować się do lądowania, polskie F-16 uzupełniają paliwo i wykonują dodatkowe zadania - z reguły jest to poszukiwanie i niszczenie dodatkowych celów naziemnych. Jeśli z przyczyn obiektywnych tankowanie w powietrzu jest niemożliwe, polskie F-16 wracają na lotnisko z innymi samolotami, zużywając tylko paliwo zatankowane przed startem.

Zdjęcia: Mariusz Adamski